

TRZY LISTY KS. IDZIEGO RADZISZEWSKIEGO  
DO KARDYNAŁA MERCIER

Ks. Idzi Radziszewski (1871—1922), założyciel i pierwszy rektor (1918—1922) Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie, bardzo wiele zawdzięczał kardynałowi Mercier, prymasowi Belgii<sup>1</sup>. Zetknął się z nim podczas studiów w Lowanium w latach 1898—1900, których się podjął po ukończeniu Seminarium Duchownego we Włocławku (1889—1893), po studiach w Akademii Duchownej w Petersburgu (1893—1897) i kilkumiesięcznej pracy w charakterze wikarego w kościele św. Mikołaja w Kaliszu<sup>2</sup>. Ks. prof. Mercier był założycielem i dyrektorem Wyższego Instytutu Filozoficznego.

Instytucja ta ukształtowała się ostatecznie formalnie w r. 1894 w łonie Katolickiego Uniwersytetu w Lowanium i miała za cel prowadzenie badań nad filozofią scholastyczną, a zwłaszcza nad tomizmem z uwzględnieniem nauk szczegółowych. Obie dziedziny miały się wzajemnie uzupełniać i ubogacać. Obok więc wszystkich działów filozofii uprawiano nauki przyrodnicze, społeczne, matematyczne, historyczne i prawne. Ich najnowsze wyniki miały być wykorzystane do pogłębienia i unowocześnienia filozofii scholastycznej. Szacunek dla wiedzy tradycyjnej połączono tu zatem z uznaniem najnowszych wyników nauk szczegółowych. Chodziło zwłaszcza o wypowiedzenie walki tezie, lansowanej przez ówczesne kierunki filozoficzne (jak pozytywizm, czy modernizm), że między nauką i wiarą istnieje sprzeczność. Z punktu widzenia filozofii chrześcijańskiej był to nieuzasadniony przesąd, z którym podjęto systematyczną, intelektualną walkę<sup>3</sup>. Do niej przystąpiło intensywnie środowisko Wyższego Instytutu Filozoficznego w Lowanium z prof. D. Mercier na czele. On sam stał się nie tylko wybitnym filozofem, którego dorobek w tej dziedzinie liczył się w ówczesnym świecie naukowym<sup>4</sup>, ale równocześnie wielkim erudyta w zakresie nauk szczegółowych (jak medycyna, biologia, chemia, matematyka, nauki społeczne, lingwistyka itp.). Ich najnowsze zdobycze śledził bowiem pod kierunkiem najlepszych ówczesnych specjalistów<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> Ks. Dezydery Mercier (1851—1926), od r. 1882 profesor filozofii na Uniwersytecie w Lowanium, od 1906 arcybiskup w Mechlinie i prymas Belgii, od r. 1907 kardynał; redaktor „*Révue Néoscholastique*”.

<sup>2</sup> Ks. I. Radziszewski: *Curriculum vitae*, Arch. KUL, Rep. 124, nr 198.

<sup>3</sup> Informacje na temat Wyższego Instytutu Filozoficznego w Lowanium można znaleźć m.in. w następujących pracach: Mgr Mércier: *La création d'une école supérieure de philosophie à l'Université de Louvain. But et plan d'organisation*, Paris 1891; L. De Raeymaeker: *Le Séminaire Léon XIII de 1892 à 1942*, s. 7 nn.

<sup>4</sup> Mercier był autorem podstawowych dzieł filozoficznych, jak: *Metaphysique générale ou ontologie*, *Les origines de la psychologie contemporaine*, *Logique*, *Philosophie morale*, *Critériologie générale ou théorie générale de la certitude*. Prace te miały w j. francuskim po kilka lub kilkanaście wydań. W całości lub części wyszły tłumaczenia tych dzieł: polskie, włoskie, hiszpańskie, angielskie, niemieckie.

<sup>5</sup> Ks. S. Domińczak: *Kardynał Mercier 1851—1926*, Wilno 1927, s. 12, 13.

W tym duchu prowadzonej pracy naukowej we wspomnianym Instytucie patronował w szczególności ówczesny papież Leon XIII. W czasie swego pontyfikatu nakreślił dwa zasadnicze programy: zajęcie właściwego stanowiska wobec problemów naukowych i rozwiązanie kwestii społecznej w duchu chrześcijańskim. Ojcu św. chodziło o wypracowanie w światopoglądzie katolików (i nie tylko katolików) przekonania, że między nauką i wiarą nie ma sprzeczności, że zatem uczoney może być i powinien człowiekiem wierzącym. Według papieża odrodzenie filozofii scholastycznej, ubogaconej nowymi osiągnięciami nauk szczegółowych, jest niezbędnym środkiem do osiągnięcia zamierzonego celu. Dał temu wyraz m.in. w encyklice *Aeterni Patris* z r. 1879<sup>6</sup>.

Ks. prof. Mercier dobrze zrozumiał intencje papieża. Założony z jego inicjatywy Wyższy Instytut Filozoficzny promieniował na cały świat chrześcijański, stając się wzorem dla powstania podobnych instytucji.

Ten właśnie Instytut stał się miejscem studiów ks. Idziego Radziszewskiego, przebywającego w Belgii pod przybranym nazwiskiem Stéphane (lub Etienne) Vaihinger de Cracovie<sup>7</sup>. Rezultatem jego pracy w tym środowisku było uzyskanie licencjatu w r. 1899, a w rok później doktoratu na podstawie rozprawy pt. „*De ideae religionis genesi in evolutionismo Darvino-Spenceriano*”<sup>8</sup>, przygotowanej pod kierunkiem ks. prof. D. Mercier. Jak wskazuje temat rozprawy, ks. Idzi Radziszewski wszedł w najbardziej aktualną problematykę ówczesnej filozofii pozytywistycznej. Zarówno K. Darwin, jak H. Spencer — przedstawiciele ewolucjonizmu byli najbardziej reprezentatywni dla kierunku zrywającego z wiarą w Boga osobowego. Rozprawa ks. Radziszewskiego była zasadniczo polemiką ze wspomnianą ideologią. Konstrukcja rozprawy jest przejrzysta. W rozdziale pierwszym autor zanalizował pojęcie religii, jej różnorodne rozumienie, wykazując jednocześnie istnienie tego pojęcia od czasów najdawniejszych na wszystkich terytoriach zamieszkałych przez człowieka: „...religia jest wszędzie, gdzie żyją ludzie, a gdzie jest religia, powstaje pytanie, skąd się ona bierze”<sup>9</sup> — pisał. W drugim rozdziale ks. Radziszewski zaprezentował poglądy ewolucjonistów na pochodzenie religii, a w trzecim polemizował systematycznie z poglądami ewolucjonistów, jako całkowicie nie przekonującymi i błędnymi. Uderza ogromna erudycja autora, znajomość literatury francuskiej, niemieckiej, belgijskiej, angielskiej oraz autorów starożytnych i myślicieli chrześcijańskich, np. Ojców Kościoła.

Zarówno tematyka rozprawy doktorskiej z pogranicza filozofii i teologii, jak jego rozwiązanie wprowadza nas w typowy warsztat pracy naukowej ks. Radziszewskiego. W warsztacie tym można wysunąć pewne cechy charakterystyczne, a mianowicie: podejmowanie złożonych problemów w relacji wiara a nauka, znajomość literatury obcej i włączanie jej wyników do badań, co było bardzo cenne i nie izolowało kraju od myśli zachodnio-europejskiej, rozwiązywanie zagadnień w duchu tomizmu, z wyzyskaniem wyników nauk szczegółowych, jak historii, biologii oraz wszechstronna polemika z kierunka-

<sup>6</sup> Treść wspomnianej encykliki omówił ks. Idzi Radziszewski w *Encyklika o studiach filozoficznych z 4 sierpnia 1879 r.* „*Aeterni Patris*”. W: Leon XIII. Żywot i prace, Warszawa 1902, s. 165–222.

<sup>7</sup> G. Karolewicz: *Lowanium w życiu i działalności ks. Idziego Radziszewskiego*. „*Aten. kapt.*”, r. 72: 1980, t. 94, s. 72.

<sup>8</sup> Oryginał tej rozprawy w j. łacińskim znajduje się w Bibliotece Wyższego Instytutu Filozoficznego w Leuven.

<sup>9</sup> Ks. I. Radziszewski: *De ideae religionis genesi*, s. 5.

mi przeciwnymi nauce Kościoła. Zwłaszcza ta ostatnia cecha zapowiadała apologetyczne zabarwienie pracy naukowej ks. Idziego Radziszewskiego.

Wprowadzenie w metodę pracy naukowej zawdzięczał ks. Radziszewski Mercierowi. Mercier był nie tylko wybitnym uczonym, ale również nieprzeciętnym wychowawcą młodzieży. Szczególną troską otaczał alumnów. Do nich adresował specjalne publikacje<sup>10</sup>, z nimi chętnie obcował, zwłaszcza w Seminarium Leona XIII. Zaczęło ono funkcjonować w r. 1892 i było pomyślane jako miejsce zamieszkania księży podejmujących studia w Wyższym Instytucie Filozoficznym. W Seminarium panował duch żywej wiary, prostoty, posłuszeństwa, pracowitości, braterstwa i gościnności. Wspólne posiłki i konwersacje młodzieży z profesorami stwarzały atmosferę niemal rodzinną. Duży nacisk położony był na rozwój życia duchowego, na rozmodlenie przyszłych kapłanów. Pielęgnowany był kult Serca Pana Jezusa, Najśw. Sakramentu i Matki Bożej. Nad tą instytucją czuwał ks. prof. D. Mercier jako przełożony. Jego osobowość promieniowała na wychowanków. Ks. Idzi Radziszewski od r. 1899 do 1900 był mieszkańcem Seminarium Leona XIII jako pierwszy Polak w tej instytucji<sup>11</sup>. Jego późniejsza praca na różnych placówkach nawiązywała stale do ideologii Mistrza: w publikacjach, w pracy wychowawczej, a zwłaszcza w organizowaniu Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. Z opinią Kardynała ks. Radziszewski się liczył i jego przykład miał stale przed oczyma<sup>12</sup>. Uderza podobieństwo duchowe między tymi dwiema postaciami: praca nad intelektualnym pogłębianiem wiary, wielkie zaufanie do Opatrzności, chrystocentryzm i kult Matki Bożej, wielkie umiłowanie ludzi, otwarcie się na ich wszechstronne potrzeby zarówno duchowe, jak też materialne.

Wyrazem głębokich więzów łączących obie te osobowości są niżej przytoczone trzy listy ks. Idziego Radziszewskiego do kardynała Merciera. Dwa pierwsze z nich, datowane w r. 1908 i 1909<sup>13</sup> pisane były bardzo poprawną francuszczyzną, trzeci zaś<sup>14</sup> jest brudnopisem, pisanym ołówkiem w j. polskim ręką ks. Radziszewskiego, co może świadczyć, że czystopis listu poprzedzał zwykle brudnopis w języku ojczystym. Ten ostatni list nie jest datowany, ale z jego treści wynika, że został zredagowany po roku akademickim 1918/19, który autor traktuje jako przeszły, ale przed następnym rokiem akademickim, o którym pisze jako przyszłym. Zatem list powstał zapewne w czasie wakacji 1919 r. (koniec lipca, sierpień lub wrzesień).

Wszystkie trzy listy świadczą o wielkim uznaniu i wręcz czci, jaką żywił założyciel KUL do swego mistrza, kardynała D. Mercier. Zachował się również ślad, że i ten ostatni cenił swego ucznia. Świadczy o tym ks. P. Kremer<sup>15</sup>, jeden z najbliższych powierników i współpracowników ks. Radziszewskiego, jak również opinia samego kardynała, jakiej udzielił przedstawicielowi nuncjatury papieskiej w r. 1916 w związku z postanowieniem kandydatury ks. Radziszewskiego na arcybiskupstwo mohylewskie. Uważał go Mer-

<sup>10</sup> Np. *A mes seminaristes, La vie intérieure, Retraite pastorale*. Prace te, podobnie jak poprzednie, doczekały się licznych wydań i tłumaczone były na różne języki.

<sup>11</sup> G. Karolewicz, jw. s. 73, 74.

<sup>12</sup> Tamże, s. 75 nn.

<sup>13</sup> Listy przechowywane są w Arch. Arcyb. w Mechlinie: Fonds Mercier, carton 118. Bardzo dziękuję prof. R. Aubert z Louvain-la-Neuve za ich udostępnienie.

<sup>14</sup> Arch. KUL, Rep. 124, nr 198.

<sup>15</sup> Ks. P. Kremer: *Sp. ks. dr Idzi Radziszewski, rektor i założyciel Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie*, Włocławek 1923, s. 25.

cier za człowieka pobożnego, o poglądach ortodoksyjnych, bez żadnej skazy, inteligentnego, pracowitego i nieprzeciętnego<sup>16</sup>. Załączone listy nie są jedyne, jakie pisał ks. Idzi Radziszewski do swego byłego profesora, na co wskazuje np. powoływanie się na wcześniejsze swe pismo w liście z r. 1908. Wiadomo, że i kardynał Mercier odwzajemniał się korespondencją, wynika to np. z listu ks. Radziszewskiego z r. 1909, gdzie autor dziękuje za otrzymane wiadomości. Szkoda, że nie udało się odnaleźć wszystkich listów.

[1] Eminencjo, Najdostojniejszy mój Mistrzu!

Ze zbliżającym się Nowym Rokiem niech mi będzie wolno złożyć do stóp Waszej Eminencji życzenia, zrodzone w mym wdzięcznym sercu. Oby Bóg w swym niezmiernym Miłosierdziu i Mądrości obsypał Waszą Eminencję najcenniejszymi ze swych błogosławieństw, by obdarzył zdrowiem, oby Wasza praca, Eminencjo, przyniosła obfite owoce nie tylko w archidiecezji powierzonej Waszej trosce, ale także w całej Belgii. Oby społeczeństwo katolickie mogło wchłaniać jeszcze przez długie lata te światłe pouczenia, które nie przestały oddziaływać na myśl współczesną. Oby reformy poczęte z ducha tak wzniosłej mądrości zwyciężyły w Uniwerysytecie w Lowanium, który jest przedmiotem Waszej, Eminencjo, ojcowskiej troski.

Ośmielę się zapytać Waszą Eminencję, czy list, w którym mówiłem o Instytucie Piusa X<sup>1</sup>, którego Wasza Eminencja jest jednym z prezesów, pozostał bez odpowiedzi? Obawiam się bowiem, że zaginął, co nie byłoby wcale niezgodne ze zwyczajami poczty rosyjskiej.

Pisząc do Waszej Eminencji zapomniałem wspomnieć o przykrym wrażeniu, jakie odniosłem z mojej podróży we Fryburgu Szwajcarskim. Uczęszczałem tam przez kilka dni na wykłady uniwersyteckie.

Czcigodny Ojciec Munnynck O.P.<sup>2</sup> na każdej konferencji z psychologii i kryteriologii pozwalał sobie na bardzo niestosowne wycieczki skierowane przeciw nauczaniu Instytutu w Lowanium. Atakował on specjalnie kwestie teorii poznania tak po mistrzowsku potraktowane przez Waszą Eminencję w Jego dziełach. Najgorsze było to, że profesor kompletnie fałszywie rozumiał to, co cytował i usiłował przekonać słuchaczy o rzeczach, które Wasza Eminencja nie miał wcale na myśli.

Ponieważ w skład społeczności uniwersyteckiej wchodziła dość duża kolonia polska, kiedy zebraliśmy się po wykładzie, jak najspieszniej usiłowałem wyprowadzić z błędu moich współrodaków. Duża liczba spośród nich po przeczytaniu za moją namową wyżej wspomnianych passusów w dziełach Waszej Eminencji dziwiła się widząc, jak łatwo jest sfałszować oczywistą prawdę, a nowoczesnym Don Kichotom walczyć z ferworem argumentami z efemeryczną wizją wiatraków.

Znając niewyczerpaną dobroć Waszej Eminencji względem mnie, czuję się w obowiązku donieść Waszej Przesławnej Osobie, że od kilku miesięcy zo-

<sup>16</sup> Consultation par Rome sur l'ortodoxie de M. Radziszewski. Arch. Arcyb. w Mechlinie: Fonds Mercier, carton 106.

<sup>1</sup> Prawdopodobnie chodzi tu o Papieski Instytut Biblijny formalnie ustanowiony 7 maja 1909 r., który wówczas był w stadium organizacji.

<sup>2</sup> Marc Munnynck (1871—1945), dominikanin, profesor teologii dogmatycznej i filozofii, od r. 1905 wykładał filozofię na Uniwerysytecie we Fryburgu.

stałem mianowany rektorem Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku<sup>3</sup>.

Bogu dziękując do chwili obecnej moja praca wydaje się przynosić błogosławione owoce. Usiłuję wprowadzić w czyn ducha i zasady, których Wasza Eminencja był uosobieniem jako mistrz i wychowawca w Lowanium.

Pragnąc dołożyć mały kamyk w pracy nad podniesieniem poziomu intelektualnego naszego kleru, zwróciłem się do mego biskupa z następującym projektem: nasze Seminarium będzie publikowało zbiorowo miesięczny przegląd, poświęcony studiom teologicznym i filozoficznym<sup>4</sup>. Otrzymałem życzliwą aprobatę ordynariusza. W styczniu ukaże się pierwszy zeszyt. Przy pomocy tej publikacji nasze Seminarium będzie propagowało również idee neoscholastyczne, oparte o źródła, wypracowane pod egidą tak wysokiego autorytetu filozoficznego, jak Wasza Eminencja.

Eminencjo, Najmędrszy i Ukochany Mistrzu, racz podzielić się ze mną swymi refleksjami i uwagami odnośnie tego tematu. Jakże wielka będzie moja wdzięczność! Składam również u Twych stóp moją pokorną prośbę. Czy nie zechciałby Eminencja zaszczycić naszego nowo powstałego przeglądu jakimś artykułem, choćby niewielkim pióra waszej Eminencji? Imię Waszej Eminencji jest chwalebnie znane dzięki Jego dziełom w społeczeństwie literackim Polski zarówno świeckim, jak kościelnym. Nawet niewielki artykuł podpisany nazwiskiem J. Eminencji byłby dla nas okazją do wielkiej radości i zaszczytu!

Oczywiście, bardzo wybitne i bardzo liczne są prace Jego Eminencji, ale znając Jego dobroć tylokrotnie mi okazywaną, podtrzymuję moją prośbę, Najdostojniejszy Mistrzu.

Zostałem upoważniony przez mego biskupa Ekscelencję Zdzitowieckiego<sup>5</sup> do przekazania Waszej Eminencji wyrazów głębokiego szacunku. Z wielką radością wywiązuję się więc z tej misji tak miłej memu sercu.

Pozwalam sobie także ofiarować Waszej Eminencji moją ostatnią broszurę o uniwersytecie w Lowanium<sup>6</sup>. Wysyłam ją pocztą. Pozostaje mi zatem jedynie, Eminencjo, Najznakomitszy i Umiłowany Mistrzu powtórzyć uczucia i życzenia, które żywi moje serce dla Tego, który stał się Ojcem i Przewodnikiem moich myśli...

Oby Eminencja raczył przyjąć moją głęboką wdzięczność, całkowite oddanie, synowski szacunek Waszego bardzo pokornego sługi.

Ks. I. B. Radziszewski, regens Seminarium Włocławek (Polska), 30 grudnia 1908 r.

## [2] Eminencjo!

Nie potrafiłbym określić wdzięczności, jaką wzbudził we mnie Jego list. Wasze słowa, Eminencjo, dodadzą mi sił i odwagi do pełnienia mego nieźmiernie trudnego zadania. Codziennie dziękuję Bogu, że pozwolił mi być niegdyś uczniem Waszej Eminencji, składam Mu dzięki za łaskę, której zawdzięczam poznanie osobowości tak wzniosłej, za przywilej pozwalający mi

<sup>3</sup> Ks. Idzi Radziszewski pełnił funkcję rektora w Seminarium Włocławskim w latach 1908–1914.

<sup>4</sup> Chodzi tu o „Ateneum Kapłańskie”, którego pierwszy zeszyt ukazał się w r. 1909.

<sup>5</sup> Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki, biskup włocławski w latach 1902–1927.

<sup>6</sup> Ks. I. Radziszewski: *Wszechnica Katolicka w Lowanium (Louvain)*, Warszawa 1908.

korzystać z Jej pouczeń i wskazówek, za łaskę na koniec potwierdzoną listem, który Eminencja raczył do mnie napisać.

Jeśli będzie mi dane spełnić cokolwiek dobrego, będę to zawdzięczał Waszej Eminencji, oczywiście po Bogu.

Ucieszyłem się z aprobaty, którą Wasza Eminencja zechciał wyrazić z racji publikacji naszego czasopisma, a jeszcze bardziej obietnicą uhonorowania naszego skromnego wydawnictwa jedną z własnych tak znakomitych prac<sup>1</sup>. Zawiadomiłem mego biskupa J.E. Zdzitowieckiego<sup>2</sup> o przychylnym przyjęciu, jakie Wasza Eminencja zechciał nam uczynić. Zadowolenie Jego Ekscelencji było jak największe. Ekscelencja ofiarował się osobiście podziękować listem skierowanym do Waszej Eminencji.

Pierwsze wydanie naszego czasopisma zostało Eminencji wysłane, za nim pójdą następne. Składamy je u stóp Waszej Eminencji jako hołd czci i wdzięczności.

Proszę przyjąć, Eminencjo, moje gorące podziękowanie za przesłanie Jego prac i za pełne dobroci pozwolenie korzystania z nich naszym czytelnikom. Będę usiłował dostarczyć natychmiast pokwitowanie tej przesyłki tak upragnionej i oczekiwanej. Niestety, ta cenna paczka będzie musiała, idąc za półcywilizowanymi zwyczajami, przechodzić przez kilkutygodniową „kwarantannę” cenzury urzędowej. Dla kierownictwa naszego czasopisma ks. Szymański<sup>3</sup>, którego Wasza Eminencja przypomina sobie zapewne z Lowanium, jest nam jak najbardziej pomocny. Ze względu na obowiązujące w naszym kraju prawa, nie mogę podpisywać czasopisma, ponieważ jako rektor Seminarium, mógłbym narazić rządowi tę instytucję. Ks. Szymański figuruje więc jako redaktor periodyku. Ks. Kosiakiewicz, który zapewne jest również znany Waszej Eminencji, jest jednym z nieocenionych współpracowników. W zeszytach: lutowym i późniejszym marcowym figuruje jego artykuł pt. *Filozofia neoscholastyczna*<sup>4</sup>, który z uwagi na okoliczności, uczyni wiele dobrego. Nasz kler bowiem, jeśli chodzi o stosunek do filozofii neoscholastycznej, jest skłonny bardziej ufać świeckim niż duchownym.

Kończąc ten zbyt długi, być może, list, niech mi będzie wolno, Eminencjo, przedstawić pokorną prośbę. Wasza Eminencja przypomina sobie zapewne to, co miałem zaszczyt powiedzieć w Mechlinie odnośnie mego biskupa. Wyróżnia się on aktywnością i energią w episkopacie nie tylko w Królestwie Polskim, ale także na całym obszarze Cesarstwa Rosyjskiego, dążąc wszelkimi sposobami do polepszenia stosunków lokalnych, podniesienia poziomu moralnego i intelektualnego kleru. Kłopotów i trudności mu nie brakuje. Ostatnio np. był on inicjatorem projektu reformy Akademii w Petersburgu<sup>5</sup>, której aktualny stan jest jednym absurdem i stanowczo wymaga gruntownej zmiany; za tę cenę dopiero akademia mogłaby przynosić zaszczytne i chwalebne owoce

<sup>1</sup> Chodzi tu o artykuł kard. Mercier pt. *Na jubileuszowy obchód Uniwersytetu Lowańskiego*, opublikowany w „Aten. kapł.”, r. 1: 1909, s. 386—395.

<sup>2</sup> Zob. przyp. 5 w liście ks. Radziszewskiego do kard. Mercier z r. 1908 [1].

<sup>3</sup> Ks. Antoni Szymański (1881—1942), rektor KUL w l. 1933—1942, specjalista nauk społecznych.

<sup>4</sup> Artykuł ks. W. Kosiakiewicza został opublikowany w „Aten. kapł.”, r. 1: 1909, s. 97—110. Ks. Radziszewski zniekształcił tytuł artykułu, który był następujący: *Główne idee systemu neoscholastycznego*.

<sup>5</sup> Akademia Duchowna w Petersburgu przeniesioną w 1842 r. z Wilna i w 1867 z Warszawy celem ściślejszego podporządkowania duchowieństwa władzom zaborczym.

dla Kościoła i naszego społeczeństwa. Niewątpliwie ta sprawa była dla naszego pasterza powodem wszelkiego rodzaju trudności. Lecz jeśli wytrwa w tym przedsięwzięciu, podobnie jak w innych, owoce jego akcji będą zarówno obfite, jak zbawienne. Gorąco zatem proszę Waszą Eminencję, aby raczył w razie odpowiedzi biskupowi Zdzitowieckiemu, dołączyć w liście swą własną zachętę, która zostanie przyjęta z najwyższą wdzięcznością przez mego biskupa, przeciążonego pracą. Wasze cenne słowa, Eminencjo, tchnące odwagą wywrą odżywczy wpływ na cały nasz Episkopat, a przez to na Kościół w naszym kraju oraz na całe polskie społeczeństwo katolickie.

Dziękuję więc jeszcze raz, Eminencjo i mój najznakomitszy Mistrz za dobrodziejstwa, którymi byłem niegdyś zasypywany i których najgłębsze źródło, powtarzam to z wdzięcznością, jest wciąż żywe.

Eminencjo! Racz przyjąć wyrazy szacunku, wdzięczności oraz najpokorniejsze uczucie tego, który całując Wasze dłonie ośmiela się nazywać ojcem swych myśli i prosi Waszą Eminencję o traktowanie go zawsze jako swego najpokorniejszego sługę<sup>6</sup>.

I. B. Radziszewski

Włocławek, 17 stycznia 1909 r.

### [3] Eminencjo, Najlepszy i Niezapomniany mój Mistrzu!

Dawno już pragnąłem napisać do Waszej Eminencji, by wyrazić uczucia, które jeśli zawsze, to szczególnie w czasie tej strasznej wojny żywiłem dla W.E.

Korzystam z łaskawej uprzejmości naszego posła w Brukseli, p. hr. Wład. Sobańskiego<sup>1</sup>, by uczynić zadość swemu gorącemu życzeniu.

Już na długo przed wojną imię W.E. było głośnie i znane w świecie uczonych; całe zastępy uczniów, do których i ja miałem szczęście należeć chlubiły się tym, że miały takiego mistrza; ale dopiero wojna wszechświatowa wykazała w całej pełni, że W.E. jest olbrzymem ducha. W czasie tej strasznej klęski W.E. dał podziwu godny przykład męstwa i patriotyzmu<sup>2</sup>, które nie tylko uczyniły go bohaterem narodowym, ale również rozślawiły go po całym świecie, zagrzewając wszystkich do pracy, wytrwania i ofiary, wlewając wszystkim otuchę i nadzieję ostatecznego zwycięstwa prawdy i prawa nad fałszem i przemocą. Do niezliczonych objawów czci i uwielbienia, jakie W.E. zewsząd odbierał niech mi wolno będzie dołączyć i mój słaby głos, głos hołdu i najgłębszej czci oraz gorące życzenia, by Pan Bóg zachował W.E. w najdłuższe lata, byśmy mogli wpatrywać się w tak szczytny wzór cnoty i choć z daleka naśladować.

Ten hołd i życzenia raczy W.E. przyjąć nie tylko ode mnie, ale i od wszystkich, z którymi obecnie pracuję, tj. od Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. Dla uradowania serca W.E. pozwolę sobie donieść trochę wiadomości o tej

<sup>6</sup> Listy w przekładzie G. Karolewicz. P. mgr B. Kułagowskiej bardzo dziękuję za skontrolowanie i doprecyzowanie przetłumaczonych tekstów.

<sup>1</sup> Władysław Sobański, poseł R.P. w Belgii i Luksemburgu 1919; poseł R.P. w Madrycie i Lizbonie 1924—1927.

<sup>2</sup> Chodzi tu zwłaszcza o odważny list kard. Mercier skierowany do rodaków w r. 1914 przeciw przemocy niemieckiej, za który autor był prześladowany przez okupantów i który przyniósł mu światową sławę. Zob. ks. S. Domińczak: *Kardynał Mercier*, s. 24 nn.

nowo powstałej placówce katolickiej<sup>3</sup>, która w W.E. ma rodzica duchowego. Tym śmielej to czynię, że wiem, jak bardzo W.E. interesuje się losem i pracami tych, którzy byli kiedyś jego uczniami. Do początków 1914 r. byłem rektorem Seminarium Duchownego we Włocławku, po czym zostałem powołany do Petersburga na rektora Akademii Duchownej<sup>4</sup>. Przez całą wojnę pracowałem nad Nową. Do czerwca 1918 r. Akademia funkcjonowała normalnie, choć wymagało to olbrzymiej pracy, szczególnie od czasu wybuchu rewolucji. Od czerwca 1918 r. już nie było możliwości prowadzenia zakładu, toteż po skończeniu egzaminów i nadaniu stopni naukowych rozjechaliśmy się, wracając do ojczyzny. W przewidywaniu takiego rezultatu już od lutego 1918 r. zaczęliśmy myśleć nad tym, aby założyć w kraju placówkę katolicką, któraby nie tylko zastąpiła Akademię Petersburską, ale nadto dała możliwość świeckim kształcenia się w duchu katolickim. Znalazł się bardzo bogaty Polak, dobry katolik, p. Jaroszyński<sup>5</sup>, któremu myśl założenia katolickiego uniwersytetu bardzo się podobała; toteż upoważnił mnie do zorganizowania nowej wszechnicy, obiecując poparcie materialne. W lipcu 1918 r. przyjechałem do Warszawy, a uzyskawszy poparcie moralne episkopatu<sup>6</sup> zabrałem się w imię Boże do organizowania uniwersytetu w Lublinie, odległym o 5 godzin koleją od Warszawy. Choć były olbrzymie trudności, udało się w stosunkowo krótkim czasie pozyskać szereg wybitnych sił naukowych, tymczasowe gmachy<sup>7</sup> na sale wykładowe, bibliotekę, konwikty dla studentów i studentek i od 9 grudnia 1918 r. otwarty został Uniwersytet w składzie 4-ch wydziałów: 1) teologiczny, 2) prawa kanonicznego i nauk moralnych, 3) prawa i nauk społeczno-ekonomicznych, 4) nauk humanistycznych. Studentów i studentek zapisało się przeszło 500, choć znaczna część młodzieży męskiej wstąpić musiała do wojska. Ci, którzy pozostali, uczyli się bardzo pilnie i doskonale egzaminy składali. Semestr zimowy trwał od 9 grudnia 1918 r. do 22 marca r.b., zaś letni od 23 marca do 20 lipca r.b. Atmosfera w Uniwersytecie nadzwyczaj sympatyczna. Rok następny zapowiada się bardzo dobrze. Jeszcze jest bardzo dużo do zrobienia, ale mam w Bogu nadzieję, wszystko da się z biegiem czasu wykonać, a to, co mniej dobre, udoskonalić.

Dziękuję się tymi wiadomościami, gdyż wiem, jak bardzo ucieszą one Waszą Em. Nawzajem zapewnić mogę, że każda najmniejsza wieść dotycząca drogiej nam wszystkim osoby W.E. będzie dla nas nadzwyczaj miła i pożądana, bo, dodać należy, W.E. jest w naszym uniwersytecie „bardzo popularny” z racji dzieł, które są przez wszystkich rozchwytywane.

Toteż będę niewymownie wdzięczny W.E. za łaskawe skreślenie do mnie choć kilku słów, którymi będę mógł podzielić się z całym naszym uniwersytetem.

Raz jeszcze powtarzając wyrazy hołdu i najwyższej czci, proszę W.E. o błogosławieństwo arcybiskupie dla nas wszystkich. Całuję Ojcowskie Jego dłonie i pozostaję wdzięcznym i całym sercem oddanym uczniem.

[Ks. Idzi Benedykt Radziszewski]

<sup>3</sup> Katolicki Uniwersytet Lubelski (do r. 1928 oficjalnie zwany Uniwersytetem Lubelskim) powstał w r. 1918.

<sup>4</sup> Zob. przyp. 5 listu ks. Radziszewskiego do kardynała Mercier z r. 1909 [2].

<sup>5</sup> Karol Jaroszyński (1877—1929), finansista, fundator Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie.

<sup>6</sup> 27 VII 1918 r. Konferencja Episkopatu Królestwa Polskiego przyjęła propozycję założenia Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie.

<sup>7</sup> Tymczasową siedzibą Uniwersytetu było Lubelskie Seminarium Duchowne.